



SKAŁA

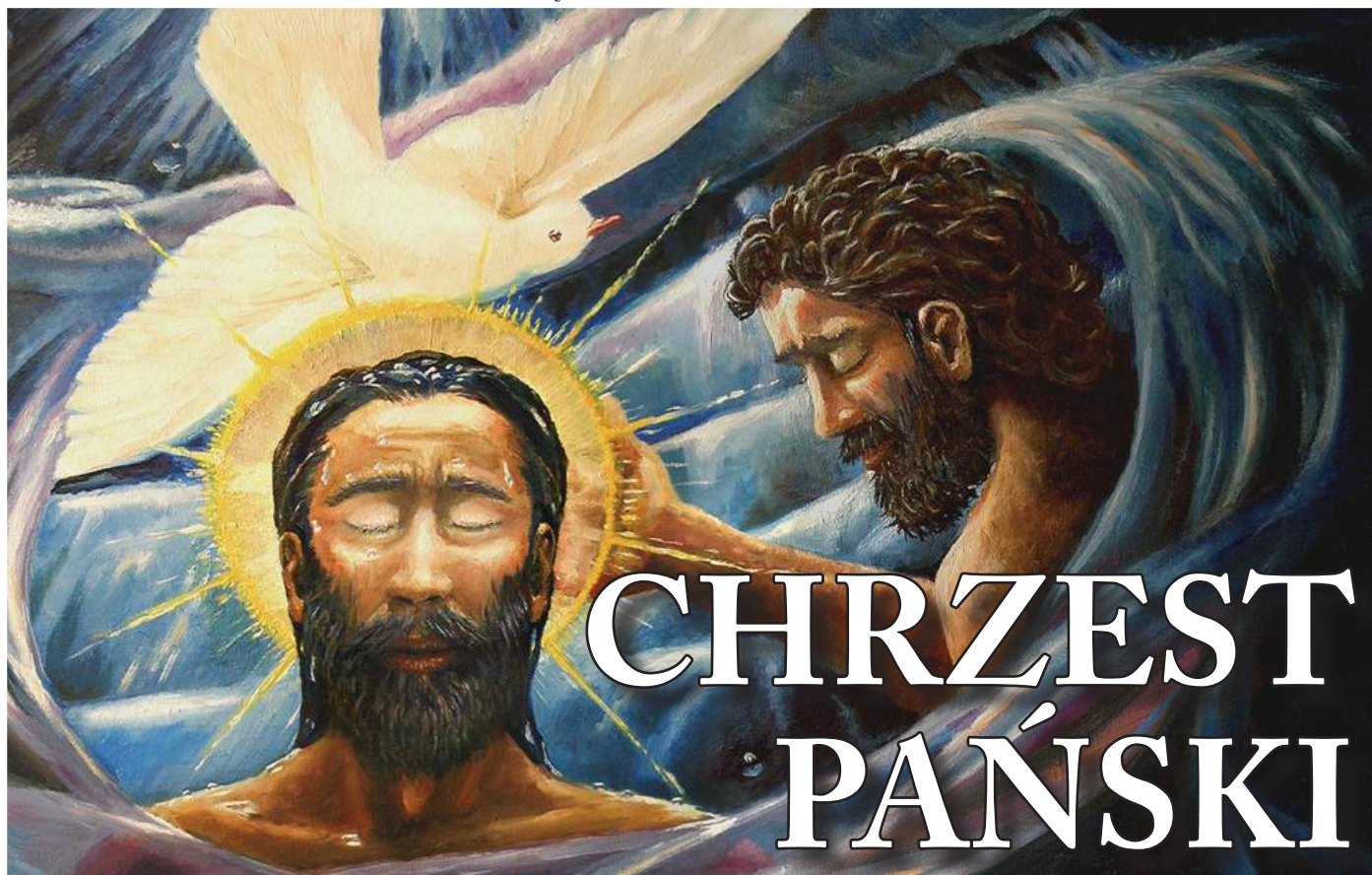


NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO

8 STYCZNIA 2017

1(331)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



CHRZEST PAŃSKI

OTO SŁOWO PANA:

„Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.” (Mt 3, 17).

Niedziela Chrztu Pańskiego przenosi nas duchowo nad Jordan, gdzie Jan udzielał chrztu. Tłumy ciągnęły do Jana, aby go słuchać i przyjąć od niego chrzest nawrócenia i przemiany życia. Przyjście Jezusa nad Jordan było nie do końca zrozumiałe dla proroka, gdyż Syn Boży nie potrzebował chrztu nawrócenia. Stąd też możemy dostrzec pewną chęć ucieczki Jana od tego wydarzenia, wzbraniał się, gdyż był w pełni świadomy wielkości, mocy i świętości Jezusa, a swojej małości i niskości. Sam o sobie mówił, iż pragnieniem jego serca jest umniejszanie się, aby ON – Jezus mógł wzrastać. (Por. J 3, 30). Jezus daje doskonałą lekcję zarów-

no Janowi, jak i nam, że nie wszystko muszę wiedzieć i rozumieć, aby Bóg mógł się mną posłużyć.

Chrzest Janowy daje możliwość objawienia się Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Syn Boży przyjmuje chrzest z rąk swego proroka, a natychmiast otwierają się niebiosy, aby objawić pozostałe Osoby Trójcy Przenajświętszej: Boga – Ojca, który „zabiera głos” i przemawia o boskim synostwie Jezusa, zaś Bóg – Duch Święty zstępuje na Syna Bożego w postaci podobnej do gołębicy.

Dziękujmy dziś szczególnie za to cudowne objawienie się Trójcy Świętej dokonane nad Jordaniem oraz za dar i łaskę sakramentu chrztu świętego, poprzez który Jezus włączył nas we wspólnotę swojego Kościoła i uczynił dziećmi Bożymi, wymazując z naszych serc grzech pierworodny i wszystkie grzechy przed chrztem popełnione.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

8 stycznia 2017 - Niedziela Chrztu Pańskiego

(Mt 3,13-17)

9 stycznia 2017 - poniedziałek

Dzień powszedni

(Mk 1,14-20)

Gdy Jan został uwieczniony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

10 stycznia 2017 - wtorek

Dzień powszedni

(Mk 1,21-28)

W mieście Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

11 stycznia 2017 - środa

Dzień powszedni

(Mk 1,29-39)

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

12 stycznia 2017 - czwartek

Dzień powszedni

(Mk 1,40-45)

Trędowaty przyszedł do Jezusa i upadając na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: Chcę, bądź oczyszczony! Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprowadził, mówiąc mu: Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złożź za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

13 stycznia 2017 - piątek

Dzień powszedni

(Mk 2,1-12)

Gdy Jezus po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumiali się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

14 stycznia 2017 - sobota

Dzień powszedni

(Mk 2,13-17)

Jezus wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? Jezus usłyszał to i rzekł do nich: Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.

ZNACZENIE I SENS CHRZTU PANA JEZUSA W JORDANIE

W NIEDZIELĘ, 8 STYCZNIA 2017 R., PRZEŻYWAMY W KOŚCIELE NIEDZIELĘ CHRZTU PAŃSKIEGO. CZĘSTO SŁYSZYMY, ŻE CHRZEST GŁADZI GRZECH PIERWORODNY, A JEDNOCZEŚNIE, ŻE PAN JEZUS BYŁ BEZ GRZECHEU. MOŻE SIĘ WIĘC ZRODZIĆ WĄTPLIWOŚĆ, DLACZEGO W TAKIM RAZIE PAN JEZUS PRZYJĄŁ CHRZEST ORAZ JAKIE JEST ZNACZENIE I SENS TEGO WYDARZENIA.



Z Ewangelii wynika, że Jezus przyjął chrzest od Jana w Jordanie na początku publicznego życia. Jest to moment, kiedy kończy się ukryte życie Jezusa w domu rodzinnym, a rozpoczyna się Jego publiczna działalność. Ewangelieści, opowiadając o publicznej działalności Jezusa, rozpoczynają swoje relacje właśnie od ukazania chrztu Jezusa.

Jak podkreślają teolodzy, chrzest przyjęty przez Jezusa nie był chrztem sakramentalnym, który gładzi grzech pierworodny i inne grzechy. Jezus nie potrzebował takiego chrztu, ponieważ był poczęty z Ducha Świętego (Łk 1,31) i od momentu poczęcia był Święty i Niewinny, czyli był bez grzechu (Łk 1, 38). Ponadto chrzest sakramentalny Jezus ustanowił dopiero po swoim zmartwychwstaniu (Mk 16, 16; Mt 28, 19).

Chrzest dokonywany przez Jana Chrzciciela w Jordanie należał do obmyć rytualnych, rozpowszechnionych wśród Żydów. Jego chrzest różnił się jednak od rytualnych kąpiei żydowskich tym, że Jan sam dokonywał rytualnego oczyszczenia i wiązał go z wezwaniem do pokuty i nawrócenia wszystkich bez wyjątku. Obrzęd ten nie powodował odpuszczenia grzechu pierworodnego, ale zapowiadał chrzest, którego miał udzielać Jezus. Nie pociągał on za sobą bezpośredniego Bożego działania w człowieku. Jego skuteczność zależała tylko i wyłącznie od wewnętrznego zaangażowania danej osoby, która usiłowała nawiązać kontakt z Bogiem.

Ewangelie opisują Jana Chrzciciela jako „głoszącego chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (Mk 1,4; Łk 3,3). Od tego obrzędu pochodzi też określenie Jana jako „Chrzciciela”. Chrzest Janowy był dostępny dla wszystkich, którzy gromadzili się wokół św. Jana. Poddawali się temu obrzędowi celnicy, żołnierze, faryzeusze i saduceusze. Św. Łukasz pisze nawet, że „cały lud przystępował do chrztu” (Łk 3, 21). W celu uzyskania Chrztu do Jana przyszedł również Jezus. Jan Chrzciciel wahał się, Jezus nalegał i w końcu przyjął Chrzest. Wówczas Duch Święty w postaci gołębiczy zstąpił na Jezusa, a głos z nieba ogłosił, że „Ten jest mój Syn umiłowany” (Mt 3, 13-17). Było to objawienie się Jezusa jako Mesjasza i jednocześnie jako Syna Bożego.

Znaczenie i sens Chrztu Pana Jezusa w Jordanie najlepiej wyjaśnia *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Podkreśla się w nim, że Chrzest Jezusa jest przyjęciem i zapoczątkowaniem Jego posłania Cierpiącego sługi. Jezus pozwolił zaliczyć się do grzeszników, pomimo że jest „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata” (J 1,29), Przyszedł już „wypełnić wszystko, co sprawiedliwe” (Mt 3,15), to znaczy poddał się całkowicie woli swego Ojca (KKK 536). Katechizm wskazuje, że chrzest Jezusa był „chrztem” Jego krwawej śmierci. Jezus z miłości przyjął ten chrzest śmierci na odpuszczenie grzechów. Na to przyjęcie odpowiedział głos Ojca, który upodobał sobie w Synu.

Duch, którego Jezus posiada w pełni od chwili swego poczęcia, przyszedł „spocząć” na Nim (J 1, 32-33). Jezus będzie źródłem tego Ducha dla całej ludzkości. Przy Jego chrzcie „otworzyły się ... niebiosy (Mt 3,16), które zamknął grzech Adama (KKK 536).

Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia również związek naszego chrztu z chrztem Jezusa. Wskazuje się w nim, że przez chrzest chrześcijanin zostaje sakramentalnie upodobniony do Chrystusa, który w swoim chrzcie uprzedza swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie. Chrześcijanin powinien więc wejść w tę tajemnicę pokornego uniżenia się i skruchy, zstąpić do wody z Jezusem, aby wyjść z niej razem z Nim, odrodzić się z wody i Ducha, aby w Synu stać się umiłowanym synem Ojca i „wkroczyć w nowe życie” (Rz 6,4). Według katechizmu, mamy pogrzebać się z Chrystusem przez chrzest, by z Nim zmartwychwstać, zstąpić z Nim, abyśmy też z Nim zostali wyniesieni, wznieść się z Nim w górę, abyśmy z Nim dostąpili chwały. Wszystko, co dokonało się w Chrystusie, pozwala nam poznać, że po Jego kąpiei w wodzie Duch Święty z nieba unosi się nad nami, a przybrani przez głos Ojca stajemy się synami Bożymi (KKK 537). Słowa katechizmu nawiązują do Ewangelii św. Jana, w której Jezus został określony jako „Ten, który chrzci Duchem Świętym” (J 1,33).

Roman Łukasik

CZŁOWIEK NUMERU

KSIĄDZ ADRIAN

- NASZ DZISIEJSZY PRYMICJANT

WITAM WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW PARAFIALNEJ GAZETKI. MAM NA IMIĘ ADRIAN I JESTEM NEOPREZBITEREM Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA. MOJE ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE BYŁY 4 PAŹDZIERNIKA 2016 ROKU W MIEŚCIE BANGALORE W INDIACH. DOSYĆ DALEKO, ALE BÓG ROBI TAKIE NIESPODZIANKI JAK SIĘ MU TROCHĘ ZAUFAM.



Jakieś 13 lat temu poczułem powołanie do kapłaństwa, a było to powołanie misyjne i choć nie było to coś na co zgodziłem się od razu, to po jakimś czasie, nazwijmy to „zapasów z Bogiem”, zacząłem to powoli akceptować, aby w końcu powiedzieć Bogu TAK, choć to nie stało się automatycznie.

Nie podobało mi się w ogóle, że Bóg chce ode mnie czegoś takiego, bo pomimo, że konkretnego planu na swoje życie nie miałem, to jednak ostatnią rzeczą, która by mi przyszła wtedy do głowy byłoby kapłaństwo.

Mając jednak, jakby nie patrzeć 25 lat życia za sobą, ciągle nie wiedziałem, co miałbym właściwie robić. Nigdzie nie czułem się na swoim miejscu, a jedynym co przychodziło mi do głowy było małżeństwo, był jednak problem - nie było kandydatki na żonę.

Bóg mówi przez wydarzenia i zaskakuje nas tym, co chce dlatego, że chcemy żyć po swojemu mając i wdrażać inny, wydaje nam się, że lepszy plan niż ten, z którym On przychodzi. Ja też długo się opierałem dopóki nie usłyszałem słów z psalmu 37:

„że On (Bóg) spełni pragnienia twojego serca”.

Zaczął wtedy do mnie docierać, że powołanie to nie kara albo coś czego Bóg ode mnie wymaga, choć mi się to w ogóle nie podoba, ale że jest ono czymś od czego wypełnienia zależy moje szczęście, choć ja jeszcze tego nie rozumiem.

To był jeden z kroków na tej drodze. Później zacząłem pojmywać znaczenie innych słów, słów prowadzących do Boga, do odkrywania Jego woli, słów które wypowiedział św. Jan Paweł II: „że człowiek nie wie kim jest bez Chrystusa”. Bóg zaczął odkrywać mi kim jestem, grzesznikiem przez Niego ukochanym do końca, też prawdę o powołaniu, i to już nie tylko moim osobistym, ale każdego chrześcijanina, każdego człowieka, czy to ateisty czy muzułmanina. Chrystus przecież szuka każdego, jego miłość nie ma granic. Mnie znalazł w beznadziei mojego życia i zawołał konkretnie, po imieniu.

Później już rzeczy potoczyły się jakby z góry i kiedy Bóg zaczął wygrywać tę walkę o powołanie, ustąpił cały niepokój

związany ze zmaganiem pomiędzy wypełnieniem woli Bożej i mojej własnej.

Pojawiały się rzecz jasna inne trudności, ale to już było za mną, Bóg wygrał, choć nie dałem łatwo za wygraną - a opierałem się przez kilka ładnych miesięcy.

Choć ta batalia się zakończyła, to walka trwała nadal, kolejna bitwa jednak była już za moimi plecami, była już przeszłością, choć tą wpisaną w historię mojego zbawienia, pamiątką tryumfu Boga w moim życiu.

To był wstęp do walki, później posłanie do Indii, lata seminarium, ale co ważne, że w tym zmaganiu cały czas obecny był mój Tata (Mama zmarła jak miałem 14 lat), który nigdy nie ingerował w mój wybór pozostawiając mnie w wolności, co było niesamowitą pomocą i moja wspólnota Neokatechumenalna, która była ogromnym wsparciem na obydwu frontach: duchowym tj. tym modlitewnym, jak i tym materialnym dając konkretne znaki miłości. Przede wszystkim jednak było to miejsce gdzie dojrzewało moje powołanie do kapłaństwa, też punkt odniesienia i ciągle przypomnienie, że są bracia, któ-



rym nie jestem obojętny. Świadomość, że ktoś robi coś dla Ciebie, nie oczekując nic w zamian, dodawała mi odwagi w trudnościach i chwilach słabości, których było wiele.

Zawsze też tym gotowym żeby wspierać, przede wszystkim w modlitwie, ale i doraźnie, konkretnie, materialnie, był nasz proboszcz, ks. Jan. To naprawdę pomagało, kiedy miłość bliźniego przekładała się na konkret. Nie chodzi o to, że były to pieniądze bez których rzecz jasna nie mógłbym kupić chociażby biletu lotniczego, ale dowody miłości Boga, który działa przez ludzi, prowadząc wszystko podług swego planu.

Seminarium to była dobra szkoła radzenia sobie z kryzysami. Nowe miejsce, ludzie, inna kultura, język, rytm życia inny od dotąd prowadzonego, takiego po swojemu. To był pewien trud, codzienna modlitwa i nauka, i to, co jak mówi siostra Faustyna, najwyższą wartość ma przed Bogiem i na pierwszym miejscu w życiu chrześcijańskim być powinno, czego jak nie ma, to żadne modlitwy i posty wartości żadnej nie przedstawiają, czyli pełnienie woli Bożej a to znaczy konkretnie posłuszeństwo. W moim przypadku było to posłuszeństwo wobec tych, co pieczę nade mną sprawowali. Posłuszeństwo, do którego przecież każdy z nas w swoim życiu jest wezwany, czy w życiu konsekrowanym, czy też w rodzinie, w małżeństwie, czy nawet w miejscu pracy i szkole.

Dużo by można jeszcze mówić, ale najważniejsze jest to, że Bóg okazał się wierny i wypełnił swoją obietnicę w życiu takiego biedaczka (czyt. grzesznika) jak ja. Jeśli mógł w moim, to i w każdym innym jest mocen rzeczy niemożliwych dokonać.

Podług wiary naszej Bóg rozdziela, ale

i w tym samym czasie tę wiarę w nas wzbudza, co oznacza, i to jest naprawdę dobra nowina dla nas słabych i małej wiary, że On jest autorem każdego dobrego działania, niczego nie musimy robić sami, co więcej niczego nie możemy zrobić sami bez Jego pomocy.

Św. Filip Neri zwykł mawiać: „Bądź dobry, jeśli potrafisz”, co znaczy, że zrobić coś dobrego możemy tylko wtedy, jeśli Bóg nas do tego uzdolni.

Jeśli On Cię do czegoś woła, to próbuj z całych sił Mu nie przeszkadzać, a On dokona reszty, On Cię poprowadzi. Bóg nie od Ciebie nie chce, a chce Ci dać wszystko co ma, swoją miłość, samego siebie, abyś mógł powtórzyć kiedyś za św. Pawłem: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”.

Bóg powołuje zwykłych, słabych ludzi, żeby miłowali Jego samego i bliźnich swoich, bo pragnie, by miłowali tak jak i On ich umiował, a to jest droga do szczęścia.

Życzę każdemu z Was odwagi w pójściu za Chrystusem, prosząc Was też o modlitwę za mnie, który też tej odwagi codziennie potrzebuje.

Pozdrawiam z serca.

Wasz w Chrystusie.

ks. Adrian.



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTY MAKSYMILIAN MARIA KOLBE

PRZYSZŁY ŚWIĘTY URODZIŁ SIĘ JAKO RAJMUND KOLBE W ZDUŃSKIEJ WOLI KOŁO ŁODZI 8 STYCZNIA 1894 ROKU W RELIGIJNEJ RODZINIE TKACZY. WRAZ Z BRAĆMI FRANCISZKIEM I JÓZEFEM ORAZ RODZICAMI MIESZKAŁ W JEDNEJ IZBIE, UCZYŁ SIĘ W DOMU. JEGO RODZICE BYLI CZŁONKAMI TRZECIEGO ZAKONU ŚWIĘTEGO FRANCISZKA. OD NAJMŁODSZYCH LAT RAJMUND OTACZAŁ CZCІĄ MATKĘ BOŻĄ. JAKO DWUNASTOLATKOWI UKAZAŁA SIĘ MU ONA TRZYMAJĄCA DWIE KORONY: JEDNĄ BIAŁĄ OZNACZAJĄCĄ CZYSTOŚĆ I DRUGĄ CZERWONĄ SYMBOLIZUJĄCĄ MĘCZENSTWO, I ZAPYTAŁA, CZY CHCE JE OTRZYMAĆ. MUNDEK WYBRAŁ OBYE.

W 1907 roku w trakcie re-kolekcji prowadzonych przez o. Peregryna Haczela ze Lwowa obaj bracia Kolbe za pozwoleniem rodziców postanowili wstąpić do franciszkańskich konwentualnych. Rozpoczęli naukę w małym seminarium we Lwowie. Po roku dołączył do nich najmłodszy brat Józef. 4 września 1910 roku Rajmund rozpoczął nowicjat i otrzymał zakonne imię Maksymilian. Po zdaniu matury w 1912 roku został studentem w Rzymie. Studiował jednocześnie filozofię i teologię. Studia wyższe ukończył z dwoma dyplomami doktoratu: z filozofii i teologii. 1 listopada 1914 roku złożył śluby wieczyste, przybierając sobie imię Maria. Jego brat Franciszek porzucił zakon i wstąpił do legionów. Ich ojciec również wstąpił do legionów, zginął w potyczce między Olkuszem a Miechowem w 1914 roku. Maksymilian założył Rycerstwo Niepokalanej (Militia Immaculatae). Celem tego stowarzyszenia była walka o nawrócenie schizmatyków, heretyków i masonów. 28 kwietnia 1918 roku w kościele świętego Andrzeja della Valle otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Bazylego Pompilego, a rok później powrócił do Polski.

Przez kolejne cztery lata szukał nowych Rycerzy Niepokalanej, jego aktywność przerwała poważna choroba gruźlica. 2 stycznia 1922 roku otrzymał z Rzymu upragnione zatwierdzenie Milicji Niepokalanej, rozpoczął wydawanie w Krakowie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. Jego przełożeni zaniepokojeni skalą działań ojca Maksymiliana przenieśli

go do Grodna. Wkrótce ojciec Kolbe otrzymał od księcia Jana Druckiego - Lubeckiego w okolicach Warszawy pięć morgów pola. W święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny 21 listopada 1927 roku powstał nowy dom zakonu Niepokalanów. W 1930 roku ojciec Kolbe wyruszył do Japonii, gdzie założył japoński Niepokalanów (Mugenzai no Sono - Ogród Niepokalanej). Po sześciu latach wrócił do Polski; został bowiem wybrany przełożonym Niepokalanowa w Polsce.

Po wybuchu drugiej wojny światowej 19 września 1939 gestapo aresztowało mieszkańców Niepokalanowa, 8 grudnia nastąpiło zwolnienie wszystkich zakonników z obozu tymczasowego. W czasie wojny Niepokalanów był miejscem zamieszkania około 3 tysięcy wysiedlonych Polaków z województwa poznańskiego, w tym prawie 2 tysięcy Żydów. 17 lutego 1941 roku gestapo aresztowało ojca Kolbego i 4 innych ojców. Aresztowani trafili na Pawiak, a następnie 28 maja 1941 roku zostali przewiezieni do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ojciec Kolbe otrzymał numer 16670. Przydzielono go do bloku „Krwawego Krotta”, znanego kryminalisty, który szczególnie upodobał sobie znęcanie się nad księżmi. W końcu lipca 1941 roku z bloku, w którym był ojciec Maksymilian, uciekł więzień. Rapportführer Karol Frotzsch w odwecie po całonocnym apelu wybrał dziesięciu na śmierć głodową. Wśród nich znalazł się 41-letni Franciszek Gajowniczek, który osierociłby żonę i dzieci. Za-



miast niego zgłosił się ojciec Maksymilian Kolbe. Po czternastu dniach męki okazało się, że zakonnik żył jeszcze. Został dobity 14 sierpnia 1941 roku w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny dwoma zastrzykami w serce, a jego ciało spalono w krematorium.

17 października 1971 roku Paweł VI dokonał beatyfikacji ojca Maksymiliana. Kanonizowany został 10 października 1982 roku przez świętego Jana Pawła II. Święty Maksymilian Maria Kolbe jest patronem archidiecezji gdańskiej i diecezji koszalińskiej oraz - jak powiedział święty Jan Paweł II - „naszych trudnych czasów”. W ikonografii święty Maksymilian przedstawiany jest w habicie franciszkańskim lub w więziennym pasiaku, czasem z numerem obozowym 16670 na piersi. Towarzyszy mu Maryja Niepokalana. Jego atrybutem jest korona z drutu kolczastego lub dwie korony - czerwona i biała.

Joanna Matkowska

CHRZEST PANA JEZUSA W JORDANIE

PIERWSZA TAJEMNICA ŚWIATŁA RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

*Gdy Jan wypełniał swe zadanie,
Wszedł do Jordanu Stwórcy świata,
By swym obmyciem w jego wodach
Czystość przywrócić nurtom rzeki.*

*Nie potrzebował chrztu pokuty
Ten, który zrodził się z Dziewicy,
Lecz przyjął go, by nasze grzechy
Zgładzić przez własne zanurzenie.*

*Obwieścił Ojciec głosem z nieba”
„Oto mój Syn umiłowany”,
A Duch w postaci gołębic
Przyszedł z wysoka na Jezusa.*

*Jaśniej dzisiaj dla Kościoła
Jego zbawienna tajemnica,
Bo w Trzech Osobach Bóg się jawi,
Który jednością jest na wieki.*

*Niech Tobie, Chryste, brzmi podzięką,
Za to, że ludziom objawiłeś
Majestat swój i chwałę równą
Z Ojcem i Duchem Przenajświętszym. Amen
(Z liturgii godzin)*

Jakże niezwykle są okoliczności Chrztu Pańskiego w wodach Jordanu. Oto bowiem Bóg, Ten, który przyjął ludzką postać, przychodzi nad Jordan, do miejsca, w którym św. Jan Chrzciel prowadzi swoją działalność misyjną. Do Jana bowiem przychodzą ludzie, którzy pragną otrzymać chrzest nawrócenia. Ludzie, którzy przyznają się, że są grzesznikami. Miejsce Chrztu Pana Jezusa położone jest na terenie jednej z największych depresji na świecie. Pan Jezus schodzi w dół do Jordanu, tak nisko, jak tylko to jest możliwe. Pan, po raz kolejny uniża się. Publicznie uznaje siebie samego za grzesznika. Jak to możliwe, że Bóg – Człowiek dokonuje czynu, wydawać by się mogło po ludzku, przeczącego godności Boskiej? Dlaczego to czyni, skoro nie potrzebuje nawrócenia, przecież jest bez grzechu? „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.” pisze św. Paweł Apostoł (2 Kor. 5, 21).



Plan Boży jest niezwykle, bowiem w tym miejscu upokorzenia i przyrzyty się [nad Nim] niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica

i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie». (Mt. 3, 17-17). Piękna jest ta biblijna scena, ponieważ obrazuje Objawienie się Trójcy Świętej u progu działalności Chrystusa Pana, w chwili, gdy historia zbawienia rozpoczyna swój najważniejszy etap. Oto przyszedł Mesjasz i zbawienie dzieje się tu i teraz. „Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym» (J. 1, 32-34).

Bóg uczynił wszystko, co obiecał człowiekowi. Człowiekowi pozostaje natomiast jedno, rozpoznać Tego, przez którego przychodzi zbawienie. Rozpoznać znak czasu i nawrócić się. Pierwszym niezbędnym krokiem, jest przyjęcie Sakramentu Chrztu św. W zdecydowanej większości, w imieniu każdego z nas uczynili to rodzice. Przez Chrzt św. stajesz się dzieckiem Bożym, zostajesz przekazany Bogu na własność, zostajesz wypełniony Duchem Świętym, jest ci ofiarowane życie wieczne. To jest twoje przymierze z samym Bogiem. Pamiętaj, chrzest wycisnął na tobie i na mnie niezatarte znamię. Nawet, jeżeli odrzucamy łaskę otrzymanego chrztu, Bóg nie cofa swoich darów. Dzięki temu, że jesteś ochrzczony masz do czego wrócić. Możesz w każdej chwili otworzyć się na wyśiłki ze strony samego Boga, który nie przestaje cię szukać.

Pozwól więc dać się na nowo prowadzić przez Słowo i sakramenty. Jeżeli jesteś daleko, wróć do Niego, bo On na ciebie wciąż czeka, bo masz udział w rzeczywistości zbawienia, bo naprawdę warto.

Iwona Choromańska

WYDARZENIE NUMERU

PASTERKA

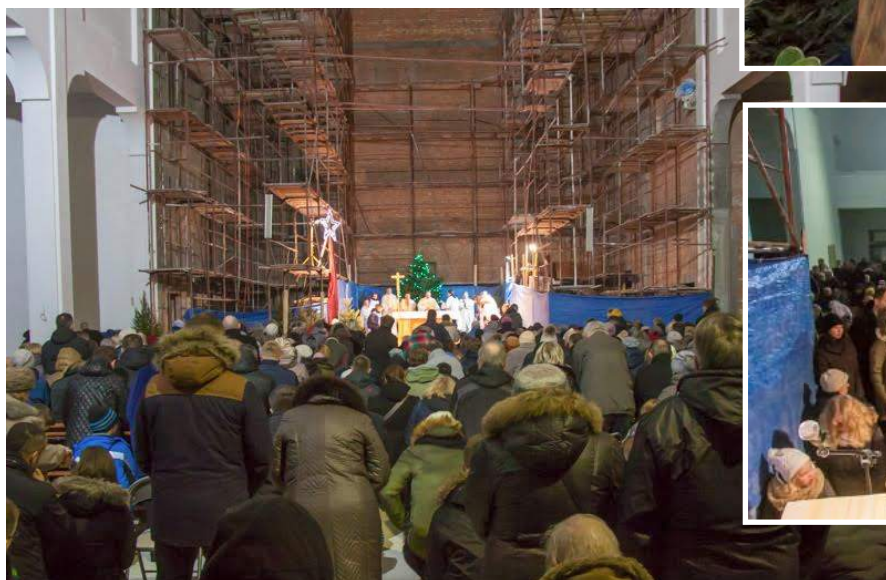
w naszej parafii

Zgodnie z kilkuletnią naszą parafialną tradycją Msza święta Pasterka została odprawiona o północy Bożego Narodzenia w murach nowobudowanej świątyni.

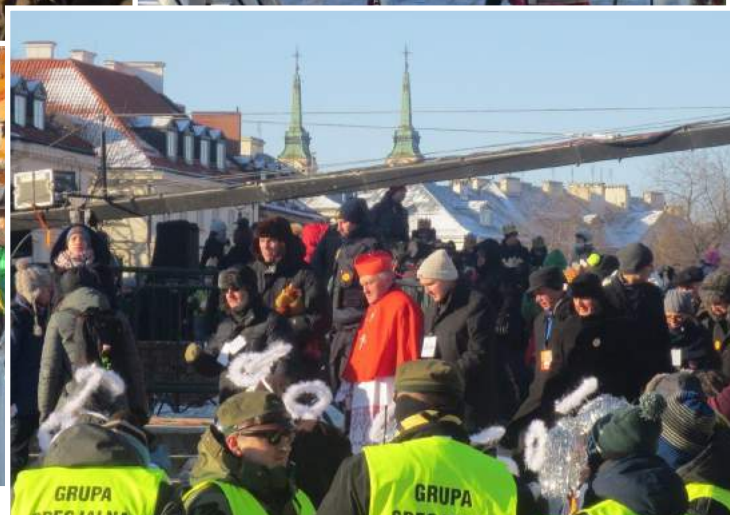
Głównym celebransem i kaznodzieją był ojciec Andrzej ze zgromadzenia Ojców Kapucynów z kościoła pw. Przemienienia Pańskiego przy Miodowej w Warszawie.

Nocna Eucharystia jak zwykle zgromadziła licznie przybyłych wiernych naszych parafian i zaprzyjaźnionych z nami gości.

A oto kilka pamiątkowych fotek z powyższej uroczystości.



ORSZAK TRZECH KRÓLI



fot. Mirosława Pałaszewska

MAŁE CO NIECO

BEFSZTYK Z POŁĘDWICY WOŁOWEJ

ODKĄD PAMIĘTAM, W MOIM RODZINNYM DOMU NADEJŚCIE NOWEGO ROKU ZAWSZE ŚWIĘTOWANO W SPOSÓB UROCZYSTY, DLATEGO NA DZISIEJSZY NIEDZIELNY OBIAD PROPONUJĘ POTRAWĘ ZE SZLACHETNEGO GATUNKU MIĘSA - BEFSZTYK Z POŁĘDWICY WOŁOWEJ.



Składniki na 4 porcje:

600 g polędwicy wołowej
2 cebule
1 łyżka masła do smażenia
cebuli
olej lub smalec do smażenia
mięsa
sól
pieprz

Mięso pokroić na kotlety o grubości ok. 2-2,5 cm. Dokładnie rozbić. Cebulę obrać, pokroić na półplasterki i udusić na maśle. Zostawić pod przykryciem, by nie wystygła. Na drugiej patelni rozgrzać tłuszcz i usmażyć befsztyki do pożądanego stopnia wysmażenia: ok. 2 minuty z każdej strony - befszyk krwisty, ok. 3 min. z każdej strony - befszyk średnio wysmażony, ok. 4-5 min. z każdej strony - befszyk dobrze wysmażony. Pod koniec smażenia oprószyć do smaku solą i pieprzem. Przed podaniem ułożyć na każdym befsztyku porcję duszonej cebuli.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

8 stycznia, godz. 18.00, kościół pw. Matki Bożej Królowej Aniołów, wstęp wolny

Rodzinne kolędowanie z Natalią Niemen & Mate.O

15 stycznia, godz. 11.00 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Jean de la Fontaine - bajki - czyli co dwie głowy, to nie jedna” - teatralny poranek bajkowy

INTENCJE MSZALNE

9 stycznia – poniedziałek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 8 greg.;
 7.00: śp. Krzysztof Todorski – 11 r.śm.;
 7.00: o Boże błog. i łaski dla Karola w dniu urodzin;
 7.30: śp. Maria Maj – 1 greg.;
 7.30: śp. Lucyna Suder – 9 greg.;
 7.30: śp. Kazimierz i Władysław;
 18.00: w int. zmarłych;

10 stycznia – wtorek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 9 greg.;
 7.30: śp. Maria Maj – 2 greg.;
 7.30: śp. Helena Twardziak – 13 r.śm.;
 7.30: o błog. Boże, zdrowie i opiekę Matki Bożej
 dla Grzegorza z okazji urodzin;
 18.00: śp. Lucyna Suder – 10 greg.;

11 stycznia – środa:

7.00: śp. Marianna Kraska – 10 greg.;
 7.30:;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

12 stycznia – czwartek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 11 greg.;
 7.00: śp. Stanisław, Tekla Czerscy, c.r. Czerskich, Wałków;
 7.30: śp. Maria Maj – 4 greg.;
 18.00: śp. Lucyna Suder – 12 greg.;

13 stycznia – piątek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 12 greg.;
 7.30: śp. Lucyna Suder – 13 greg.;
 18.00: śp. Maria Maj – 5 greg.;

14 grudnia – sobota:

7.00: śp. Marianna Kraska – 13 greg.;
 7.30: o zdrowie, błog. Boże, potrzebne łaski, opiekę Matki Bożej
 dla Natalii, Wiktorii, Karola, Szymona;
 7.30: śp. Maria Maj – 6 greg.;
 7.30: śp. Lucyna Suder – 14 greg.;
 18.00: śp. Andrzej Kamień – 8 r.śm.;

8 stycznia – niedziela:

7.00: śp. Marianna Kraska – 14 greg.;
 8.30: śp. Antonina, Teofil Mysiorscy;
 10.00: śp. Wanda Pawlicka – 15 r.śm., Władysław Fejcher – 28 r.śm.;
 11.30: śp. Jan, Stefan, Jan, c.r. Ziółków;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Grażyna Prezgot – 3 r.śm.;
 16.00: śp. Małgorzata w 30 dzień po śmierci;
 18.00: śp. Maria Maj – 7 greg.;
 20.00: śp. Lucyna Suder – 8 greg.;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński
Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Mariusz

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek.wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

pół godziny przed Mszą św. w niedziele

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek - ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Wspominane w dzisiejszej liturgii wydarzenie znad Jordanu, gdzie Pan Jezus przyjął chrzest, a także gdzie Bóg potwierdził, że jest On Jego Synem, kończy okres Narodzenia Pańskiego. Od jutra rozpoczyna się tak zwany okres zwykły, per annum – w ciągu roku. Jednak w polskiej tradycji przedłużamy śpiewanie kolęd do 2 lutego, czyli do święta Ofiarowania Pańskiego, zwanego u nas świętem Matki Bożej Gromnicznej, które bezpośrednio wiąże się z Bożym Narodzeniem. Zapamiętajmy dziś słowa samego Boga o Jezusie: „To jest Mój Syn Umiłowany, Jego słuchajcie”.

2. Wspominając chrzest Pana Jezusa w Jordanie, myślimy także o naszym chrzcie, który jest początkiem i fundamentem naszego chrześcijańskiego życia, czyli naszej przyjaźni, wspólnoty z Panem Bogiem. W tym sakramencie otrzymaliśmy godność przybranego dziecka Bożego i dar Bożej miłości. Zostaliśmy też włączeni do wspólnoty Kościoła. Przyjęcie chrztu jest dla nas jednocześnie wielkim zobowiązaniem. Musimy bowiem podążać drogą coraz większego upodabniania się do Chrystusa. Mamy kochać Go coraz więcej i uczyć się od Niego, jak kochać bliźnich. Jeśli nasza komunika z Panem Bogiem będzie coraz doskonalsza, jako chrześcijanie będziemy stawiać się ludźmi wyczulonymi na piękno duchowe i moralne, rozmiłowanymi w tym, co szlachetne, wartościowe, prawdziwie wielkie. W naszej codzienności nie możemy zadowolić się byle-jakością i obojętnością. Zatrzymajmy się na moment przy chrzcielnicy, aby podziękować za dar dzieciństwa Bożego, ale także zdać sobie sprawę z naszej odpowiedzialności za budowanie Kościoła na ziemi – po to jesteśmy posłani do świata.

3. W naszej parafii trwa wizyta duszpasterska zwana kolędą. Niech będzie ona okazją do wspólnej modlitwy, wzajemnego poznania się, zbliżenia i rozmowy o problemach nie tylko konkretnej rodziny, ale także o sprawach naszej parafialnej wspólnoty. Kapłan przynosi do naszego domu Boże błogosławieństwo. Skorzystajmy z tego wyjątkowego daru.

4. Bóg zapłać za ofiary składane na budowę nowego kościoła. Te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto, czy przekazywane osobiście.



Statystyki parafialne 2016 roku

Akty Chrztu św. – 200
I Komunia św. – 57
Bierzmowanie - 34
Zapowiedzi - 109
Małżeństwa - 13
Sakrament chorych – 50
Pogrzeby – 9
Apostazje -3
Konwersja - 1

CHRZTY:

Do wspólnoty Kościoła zostały włączone dzieci w sakramencie chrztu świętego:

Aleksandra Wiktoria Lenarczyk, Daria Wiśniewska, Ines Torres Kostewicz, Gabriela Figiel

ZAPOWIEDZI:

Tomasz Jakub Soboń – wolny i **Ewa Gawęda** – panna, oboje z par. tutejszej;

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl